

PAWEŁ LEWANDOWSKI
Poznań

TOŻSAMOŚĆ LOKALNA GORZOWA: MIĘDZY NIEMIECKIM DZIEDZICTWEM A POLSKĄ CODZIENNOŚCIĄ

Jesienią 2009 r. Gorzów zyskał tymczasowo pewną atrakcję paraturystyczną. W samym centrum miasta, na Starym Rynku, pojawiła się sporych rozmiarów dziura w nawierzchni. Szybko wzbudziła ona zainteresowanie mieszkańców miasta, którzy okrzyknęli ją „lejem po bombie”, „kraterem”, „gorzowskim Wezuwium”¹. Dziura stała się lokalną sensacją, częstym tematem rozmów i fantazji oraz obiektem ciekawskich obserwacji, dokonywanych przez szczeliny blaszanego płotu, którym dziurę ogrodzono. Wśród zdeklarowanych krytyków, dziura stała się również metaforą symbolizującą ogólny stan zarządzania miastem oraz poziom jego atrakcyjności.

Dziura pojawiła się w miejscu stojącej tam do tej pory fontanny Pauckscha, zdemontowanej w celu dokonania remontu niesprawnych urządzeń. Okres „leja po bombie” nie był wcale pierwszym interesującym etapem w historii tejże fontanny². Powstała ona w 1897 r., a ufundowana została przez niemieckiego przemysłowca Hermanna Pauckscha z okazji jego 80. urodzin. Dedykował ją swojemu miastu rodzinnemu – czyli właśnie ówczesnemu Gorzowowi, który wtedy był jeszcze nowomarchijskim miastem Landsberg an der Warthe. Fontanna składała się z basenu, pośrodku którego ustawiono cokół, a na nim rzeźby czterech postaci. Główną z nich była, symbolizująca pracowitość mieszkańców i związku miasta z rzeką Wartą, kobieta (*Pauckschmarie*) trzymająca dwa wiadra zawieszane na koromyśle. U jej stóp ustawiono rzeźby trójki dzieci, symbolizujących przemysł, żeglugę i rybołówstwo, jako podstawy rozwoju gospodarczego miasta. Rzeźby zostały zdemontowane przez Niemców jeszcze w trakcie II wojny światowej i zaginęły. Po zakończeniu wojny Landsberg znalazł się w Polsce i stał się Gorzowem. Przez długi okres pozbawiona rzeźb fontanna niczym

¹ Zob.: <http://www.mmgorzow.pl/artukul/pan-tadeusz-je-pierzochki-czyli-o-rywalizacji-zielonej-gory-z-gorzowem> (data wejścia na stronę 25.11.2011).

² Zob.: D. Barański, *Bedzie lato z fontanną Pauckscha, królową gorzowskich fontann*, (online). http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/1,35211,9666316,Bedzie_lato_z_fontanna_Pauckscha_krolowa_gorzowskich.html (data wejścia na stronę 25.11.2011).

się nie wyróżniała. W 1997 r., w setną rocznicę jej powstania, a jednocześnie 740-lecie założenia miasta, w wyniku wspólnej inicjatywy miasta Gorzowa i jego byłych niemieckich mieszkańców, fontannę odrestaurowano w jej przedwojennym kształcie. W 2009 r. rozpoczął się wspomniany na wstępie remont, a ponownie uruchomiono ją 22 czerwca 2011 r.

Historia fontanny Pauckscha stanowi dobry punkt wyjścia do podjęcia problemów najnowszej historii Landsbergu/Gorzowa oraz poszukiwania tropów kształtowania się zbiorowej tożsamości jego mieszkańców. Kolejne bowiem otwarcia i zniknięcia fontanny zbiegały się w czasie z symptomatycznymi stanami świadomości aktualnych mieszkańców miasta. Wychodząc od symboliki fontanny, w artykule tym chciałbym rozważyć powstawanie lokalnej tożsamości współczesnej społeczności mieszkańców Gorzowa. Zagadnienie to jest istotne z wielu względów: po pierwsze jako kontynuacja prowadzonych w polskiej literaturze dociekań na temat integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Po drugie jako próba wychwycenia oznak dyskutowanego w nauce zwrotu ku lokalności (które ma być procesem równoległym do globalizacji) w przypadku przestrzeni społecznej Gorzowa. Po trzecie jako namysł nad przemianami stosunku do niemieckiego krajobrazu kulturowego. Po czwarte zaś jako komentarz do dyskusji na temat powstania w 2010 r. nowej marki miasta Gorzowa i jej aspiracji do wywołania zmiany lokalnej tożsamości. W artykule postaram się wykazać, że istnieje stały niedobór źródeł do ukształtowania się lokalnej tożsamości Gorzowa. Ostatnie perypetie związane z fontanną Pauckscha ilustrują to zjawisko pokazując, że w pewnym sensie „lej po bombie” pasował do tożsamości współczesnych mieszkańców miasta bardziej, niż zwrócona mu po raz kolejny fontanna.

W kolejnych częściach tekstu przedstawię charakterystykę wybranych aspektów pojęcia tożsamości lokalnej. Następnie wskażę problemy z określeniem nadrzędnej wobec Gorzowa tożsamości regionalnej. W kolejnej części opiszę skomplikowane procesy incydentalnego powstania gorzowskiej społeczności oraz jej integracji z obcym kulturowo otoczeniem. Dalej ukażę zaistniałe w tych warunkach próby ogólnego konstruowania tożsamości oraz ich przekształcenie po 1989 r. na poziomie polityki miejskiej. Na koniec zaś zastanowię się, na ile oficjalne akty pojednania z niemiecką przeszłością miasta korespondują ze świadomością jego mieszkańców i jakie alternatywne przejawy identyfikacji z lokalnością można odnaleźć na poziomie codziennego funkcjonowania gorzowskiej społeczności.

TOŻSAMOŚĆ LOKALNA JAKO PROBLEM TEORETYCZNY

Tożsamość praktycznie i teoretycznie jest istotnym fenomenem. Już jej indywidualny wymiar stanowi skomplikowany problem, a na poziomie tożsamości zbiorowej rzecz wydaje się jeszcze bardziej zawiła i nieuchwytna³. W perspektywie

³ Por.: Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006.

„obiektywnej” tożsamość zbiorową definiuje się jako odrębność danej grupy społecznej od otaczającej ją rzeczywistości, a w perspektywie „subiektywnej” – jako wynik utożsamienia się członków danej zbiorowości z charakterystycznymi dla niej cechami. Według Aleksandra Poserna-Zielińskiego, „tożsamość jest też zjawiskiem wielowarstwowym i kontekstowym, co oznacza, iż wykształcenie się jednego jej typu nie musi oznaczać wyparcia innych tożsamości zbudowanych na innych kryteriach wspólnotowych. Poszczególne tożsamości najczęściej nakładają się na siebie i nawzajem uzupełniają lub wzmacniają”⁴. Mówi się więc powszechnie o tożsamości narodów, miast, klas, płci, zawodów, czy też subkultur i każdy indywidualny człowiek dokonuje identyfikacji z wieloma takimi kategoriami grupowych systemów znaczeń.

Jedną z odmian tożsamości zbiorowych jest tożsamość terytorialna. Podstawę do jej budowy stanowi pozytywnie wartościowany związek określonej zbiorowości z zajmowaną przez nią przestrzenią. Obszar odniesienia może tu stanowić dowolny poziom podziału terytorialnego rzeczywistości. Ludzie mogą więc identyfikować się z domem, sąsiedztwem, małą ojczyzną, regionem, przestrzenią etniczną, państwową lub ponadnarodową⁵. Przy tym, również w tym przypadku, związki tożsamościowe z poszczególnymi szczeblami terytorialnych przynależności częściej się uzupełniają niż wykluczają.

W poniższym artykule przedmiotem zainteresowania będzie tożsamość lokalna Gorzowa Wielkopolskiego. Tę perspektywę należy zinterpretować jako poszukiwanie świadomości na poziomie małych ojczyzn. Duże miasto jest trochę większym przestrzennie kontekstem niż umożliwiające trwałą, empiryczną znajomość najbliższe otoczenie, dlatego utożsamienie się z jego lokalnością, wymaga dokonania wyobrażenia wspólnoty, w ten sam sposób, w jaki Benedict Anderson przedstawiał powstawanie więzi narodowych⁶. Przypadek miasta pozwala jednak tym powiązaniom na bardziej bezpośredni kontakt, gdyż (przynajmniej w standardowych okolicznościach) wszystkie materialne i symboliczne obiekty, z których korzysta tożsamość są dostępne w bliskim otoczeniu codziennego życia społeczności miasta. Definiując szczebel lokalny, Elżbieta Smolarkiewicz zwróciła uwagę właśnie na jednoczesność jego relatywnie dużego potencjału znaczeniowego oraz materialnej bliskości: „poczucie przynależności do [społeczności lokalnej] opiera się na wspólnych emocjach i uczuciach, ale także na wspólnych wyobrażeniach, przekonaniach, podzielanych znaczeniach i czyni ją swoistą ’wspólnotą doświadczenia i przeżywania’”⁷.

⁴ A. Posern-Zieliński, *Tożsamość a terytorium. Perspektywa antropologiczna*, „Przegląd Zachodni” nr 3/2005, s. 8.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Por.: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Warszawa 1997.

⁷ E. Smolarkiewicz, *„Przerwana” tożsamość. Odtwarzanie i tworzenie tożsamości w społecznościach postmigracyjnych*, Poznań 2010, s. 68.

Marek S. Szczepański wyróżnił siedem podstawowych perspektyw opisu tożsamości regionalnej, które są chyba najbardziej syntetyczną koncepcją w tej dziedzinie⁸. Można je przy tym z powodzeniem zastosować także do uchwycenia charakterystyki tożsamości lokalnej. Perspektywa psychologiczna dotyczy indywidualnie odczuwanej identyfikacji z regionem i ludźmi. Perspektywa socjologiczna to poczucie związku ze swoją grupą oraz jej odrębności od innych społeczności. Perspektywa geograficzna wiąże się z sentymentem wobec regionu i powstaniem map mentalnych, pozwalających na odczytywanie znaczenia otaczającej przestrzeni. Perspektywa etnograficzna oznacza znajomość specyficznej symboliki i uczestnictwo w miejscowej kulturze. Perspektywa historyczna to indywidualnie i zbiorowo przeżywany związek z dziejami regionu. Perspektywa ekonomiczna przedstawia wewnętrzną kooperację i rywalizację gospodarczą. Perspektywa urbanistyczno-architektoniczna dotyczy w końcu występowania w regionie charakterystycznych budowli oraz aktywnego tworzenia materialnej przestrzeni przez miejscową społeczność.

Podstawą budowy tożsamości jest każdorazowo poczucie odrębności. Aby ona powstała musi dojść do wykształcenia się „my”, które w wyraźny sposób różni się od „oni”. Także jeśli chodzi o tożsamość regionów można uznać „odrębność kulturową” za główne kryterium, które je określa⁹. Rzeczywiste różnice mają tu oczywiście znaczenie, ale główną podstawą poczucia tożsamości są powstałe na bazie ich wyolbrzymienia i wartościowania stereotypy zarówno na temat swojej grupy, jak i grup odniesienia. Oceny tych wizerunków są przeważnie wyraźnie przyporządkowane i autostereotyp składa się z cech i wartości postrzeganych jako ważne i pozytywne, a stereotypy dotyczące obcych/konkurencyjnych grup przybierają negatywne oblicza¹⁰.

Tożsamość zbiorowa jest zazwyczaj względnie stabilnym systemem, ale nie oznacza to całkowitej statyczności. Tożsamość to proces, który nieustannie aktualizuje się i w zależności od warunków, umacnia lub przekształca, tak aby odpowiadać na zmiany makrospołeczne oraz potrzeby wynikające z aktualnego położenia podmiotowej grupy społecznej¹¹. Poszczególni ludzie mogą też, zależnie od własnej biografii modyfikować stopień swojej identyfikacji ze zbiorową tożsamością. Każda identyfikacja z wybraną grupą to w końcu przede wszystkim przyjęcie pewnej ramy znaczeń, pozwalającej uporządkować chaotyczny świat i dzięki temu łatwiej w nim funkcjonować¹².

⁸ Zob.: B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2002.

⁹ A. Sakson, *Konstruowanie lokalności w społecznościach postmigracyjnych*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego*, Warszawa 2008, s. 135.

¹⁰ E. Smolarkiewicz, *op. cit.*, s. 91.

¹¹ Por.: *ibidem*, s. 66.

¹² W. Łukowski, *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa 2002, s. 288.

Na temat powojennej historii polskich ziem zachodnich, a zwłaszcza integracyjnych procesów społecznych zachodzących tam po 1945 r. powstały liczne książki, artykuły oraz dzieła sztuki. Nie sposób ich tu wszystkich przywołać. Chciałbym jedynie wskazać, że wśród tego dorobku znajdują się także prace poświęcone poszukiwaniom tożsamości lokalnej takich miejscowości, jak: Wrocław¹³, Szczecin¹⁴, Stargard Szczeciński¹⁵, Świebodzin¹⁶, Lubomierz¹⁷, Biały Bór¹⁸, Żary¹⁹, a także w nieco szerszej zakrojonym przypadku, wschodniej części Mazur²⁰. Niektóre z dokonanych na ich temat ustaleń można uznać za uniwersalne i odnieść także do Gorzowa i lokalnej tożsamości jego mieszkańców. Jednak Ziemia Zachodnie i Północne, mimo określania ich nieraz regionem, wewnątrznie także są obszarem niespójnym i zróżnicowanym²¹. Zarówno Ziemia Lubuska, jak i Gorzów posiadają pewne osobliwe cechy, a brak im innych wyróżników, gdzie indziej traktowanych jako typowe.

MULTIREGIONALNY CHARAKTER ZIEMI LUBUSKIEJ

Skoro lokalne obszary i tożsamości kształtują się w bezpośrednim powiązaniu z innymi poziomami terytorialnymi, to w przypadku Gorzowa należy zauważyć, że poważne problemy z określaniem tożsamości zaczynają się (jeśli przyjąć kolejność spojrzenia „od góry”) już na poziomie regionalnym. Chciałbym wobec tego poszukać najpierw odpowiedzi na pozornie proste pytanie: w jakim regionie leży Gorzów?

Nazwa Gorzowa Wielkopolskiego wskazywałaby, że znajduje się on w Wielkopolsce. To, że ten oczywisty wydawałoby się domysł nie jest trafny, G. Rossoliński

¹³ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2008.

¹⁴ M. Drzonek, *Szczecin – miasto polskie, niemieckie czy europejskie? Próba scharakteryzowania podstaw tożsamości i świadomości sytuacji pogranicza mieszkańców Szczecina*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, Warszawa 2006.

¹⁵ A. Małecki, „Kompromis w sprawie hetmana” a „wygnanie do Stargardu”. *Walka o lokalną tożsamość między „wspólnym dziedzictwem” a „wschodnią pamięcią” w Stargardzie po 1989 r.*, w: M. Kujawska, I. Skórzyńska (red.), *Doświadczenie i pamięć. Europa Środkowo-Wschodnia między przestrzenią doświadczenia i horyzontem oczekiwań*, Poznań 2010.

¹⁶ E. Smolarkiewicz, *op. cit.*

¹⁷ Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998; D. Niedźwiedzki, *Odzyskiwanie miasta. Władza i tożsamość społeczna*, Kraków 2000.

¹⁸ Ł. Jurkowlaniec, *Tożsamość lokalna w budowie: od oswojania do wytwarzania przestrzeni lokalnej*, w: Z. Rykiel (red.), *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, Rzeszów 2010; idem, *Kształtowanie tożsamości lokalnej – Biały Bór*, „Przegląd Zachodni”, nr 3, 2010.

¹⁹ K. Rostkowska, *Lebuser oder Lausitzer? Żary (Sorau) auf der Suche nach seiner regionale Identität*, w: B. Vogenbeck, J. Tomann, M. Abraham-Diefenbach (red.), *Terra Transoderana. Zwischen Nuemark und Ziemia Lubuska*, Berlin 2008.

²⁰ W. Łukowski, *op. cit.*

²¹ Por.: J. Bartkowski, *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Warszawa 2003.

nazwał „paradoksem Gorzowa Wielkopolskiego”²². W latach 1945-1950 miasto wchodziło co prawda w skład województwa poznańskiego, rozszerzonego po wojnie o czternaście powiatów zachodnich²³, ale to przyporządkowanie wynikało bardziej z braku sensownych alternatyw niż z historycznych lub funkcjonalnych powiązań z Wielkopolską. Przymiotnik „Wielkopolski” w nazwie, nadała Gorzowowi w 1946 r. Komisja Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej, w celu odróżnienia go od Gorzowa Śląskiego. Mimo pojawiania się wtedy innych propozycji, takich jak: Gorzów Lubuski lub analogicznej do niemieckiej nazwy (Landsberg an der Warthe) – Gorzów nad Wartą, przeważała wersja związana z przynależnością do województwa²⁴. Obecna nazwa miasta wciąż wywołuje nieporozumienia, zarówno w orientacji osób z zewnątrz, jak i w wewnętrznych dyskusjach na temat jej sensu. W 2000 r. odbyło się referendum w sprawie usunięcia drugiego członu nazwy, ale mieszkańcy Gorzowa opowiedzieli się za jego pozostawieniem. W ostatnim czasie, w związku z tworzeniem marketingowej marki miasta, znów pojawiły się projekty zmiany nazwy²⁵.

Obecnie Gorzów jest jedną z dwu stolic województwa lubuskiego. Trudno przy tym powiedzieć, żeby obszar tegoż tworzył jakiś zwarty region. Jest to bodaj najbardziej sztuczny twór polskiego podziału administracyjnego. W kształcie podobnym do dzisiejszego województwa lubuskiego istniało już w latach 1950-1975 województwo zielonogórskie. Potem nastąpił okres rozbicia kraju na mniejsze jednostki administracyjne, który utrudnił lub nawet zanegował proces powstawania lubuskiej tożsamości²⁶. W 1999 r., po licznych dyskusjach²⁷, na zachodzie znów powstało województwo skupione wokół Gorzowa i Zielonej Góry, nazwane tym razem lubuskim. Nawet jeśli wpisuje się ono w obraz mapy Polski, to wciąż pozostaje „konstruktem”, stworzonym z obszarów, których historia odsyła do co najmniej kilku dawnych regionów: terenu średniowiecznego biskupstwa lubuskiego, Brandenburgii, Nowej Marchii, Wielkopolski, Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego oraz Łużyc²⁸.

²² G. Rossoliński, *Umbenennungen in der Ziemia Lubuska nach 1945*, w: *Terra Transoderana...*

²³ D. Rymar, *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (lutym-lipiec 1945)*, „Rocznik Lubuski” t. 31, cz. 2, s. 15.

²⁴ Zob.: R. Brych, *Moje wspomnienia z pracy w Gorzowie (1944-1955)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 14 (2007), s. 391.

²⁵ Zob: (niko), *Na razie Gorzów zostanie w nazwie „Wielkopolski”* (online), <http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110625/POWIAT04/834465668> (data wejścia na stronę 29.11.11).

²⁶ Por.: A. Toczewski, *Paradygmaty tożsamości lubuskiej*, w: idem, (red.), *Ziemia Lubuska. Studia nad tożsamością regionu*, Zielona Góra 2004, s. 29.

²⁷ P. Leszczyński, *Miejsce Gorzowa w ogólnych koncepcjach reformy terytorialnej państwa lat 90. XX wieku*, „Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie” nr 4 (2005).

²⁸ J. Musekamp, *Ziemia Lubuska und Neumark. Eine Region?*, w: *Terra Transoderana...*, s. 22.

Istnienie „Ziemi Lubuskiej” w tej formie pojęciowej, jaką dzisiaj powszechnie używamy, jest tworem polskiego powojennego rządu. W 1945 r. Gorzów znalazł się w województwie wielkopolskim, ale nie stało się to od razu, ani nie był to zabieg oczywisty. Nowa granica na Odrze, rozdzielając dwa państwa, podzieliła na nierówne części kilka dotychczasowych regionów i miast. Nabierające nowych kształtów państwa musiały w odmienny sposób zagospodarować administracyjnie przyznane/pozostawione im terytoria. Po polskiej stronie większość rozwiązań właściwie narzucała się sama. Dolny (*Nieder-*) i Górny Śląsk (*Oberschlesien*), a także Pomorze (*Pommern*) i Prusy Zachodnie (*Westpreußen*) znalazły się bowiem w polskich granicach niemal w całości i razem z ich tradycyjnymi centrami. W przypadku Prus Wschodnich (*Ostpreußen*), Królewiec pozostał wprawdzie po stronie obecnego obwodu kaliningradzkiego, ale nowa granica państwowa dookreśliła terytorium w miarę zwartego obszaru Warmii i Mazur. Jedynie z odciętego od swojego rdzenia fragmentu Brandenburgii nie dało się stworzyć pełnowymiarowego regionu. Jak pisał Andrzej Toczewski, „[s]pośród ziem zachodnich i północnych przyznanych Polsce po II wojnie światowej najwięcej trudności nastroczał właśnie ten niewielki obszar położony nad środkową Odrą. Nie należał on ani do Pomorza, ani Śląska, ani też do Wielkopolski. Był ziemią nienazwaną, zbyt małą i ubogą, aby istnieć samoistnie”²⁹. Brakowało dla tego obszaru nawet spójnego określenia. Punktem zaczepienia stało się dawne biskupstwo lubuskie, obejmujące kiedyś także część problematycznych w 1945 r. terenów. Z tego utworzono „Ziemie Lubuską”, obejmując jej zasięgiem czternaście powiatów na zachodzie Polski³⁰. Określenie to wypełniło nazewniczą pustkę i nawet mimo obiekcji zostało spopularyzowane w potocznym oraz oficjalnym języku. Mimo tego do dzisiaj mówi się raczej o tworzeniu niż istnieniu regionalnego społeczeństwa i jego tożsamości³¹.

Powstanie silnego regionu utrudniają także różne lokalne tendencje odśrodkowe. W ciągu kilkudziesięciu lat jej polskiej historii, na Ziemi Lubuskiej pojawiło się parę innych koncepcji określenia regionu lub jego poszczególnych części. Najpoważniejszą alternatywą dla „Ziemi Lubuskiej” jako całości był, prawdopodobnie geograficznie bardziej adekwatny, termin „Środkowe Nadodrze”³². Inne pojęcia odnosiły się już do mniejszych subregionów, a próby ich wyodrębniania należy chyba uznać za przejaw słabości lubuskiej tożsamości. Na południu województwa, sięgając do tamtejszej tradycji, lokuje się mianowicie region Łużyc Dolnych z centrum w Żarach³³. Zielonogórcy regionaliści mówią nieraz o regionie „Śląska Lubuskiego”, podkreślając tym samym historyczne związki ich lokalnej przestrzeni z Dolnym Śląskiem³⁴. W Gorzowie z kolei odtwarza się identyfikacje

²⁹ A. Toczewski, *op. cit.*, s. 24.

³⁰ D. Rymar, *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej...*

³¹ Por.: J. P. Majchrzak, *Głosy do rozważań nad tożsamością terytorialną*, w: *Ziemia Lubuska...*

³² Zob.: A. Toczewski, *op. cit.*

³³ Por.: K. Rostkowska, *op. cit.*

³⁴ Zob.: A. Toczewski, *op. cit.*

z Nową Marchią³⁵. Ponadto pojedyncze miejscowości ciągną od dawna ku okolicznym regionom o większej sile i bardziej ugruntowanej tożsamości, przede wszystkim ku Wielkopolsce i Dolnemu Śląskowi, ale też ku niemieckiej Brandenburgii³⁶. Osobną sprawą są jeszcze euroregiony, tworzone w ramach integracji europejskiej. Także w województwie lubuskim kształtują one ponadpaństwowe więzi regionów i miejscowości, marginalizując tym samym znaczenie istnienia regionu lubuskiego jako organizmu terytorialnego. Lubuskie dzieli się konkretnie na trzy euroregiony: Nysa, Sprewa-Nysa-Bóbr oraz Pro Europa Viadrina (do którego należy Gorzów).

Wynalezienie w 1945 r. „Ziemi Lubuskiej” oraz utworzenie w 1999 r. województwa lubuskiego zaowocowały pewnym ahistorycznym paradoksem. Stolica Ziemi Lubuskiej (Lubusz, niem. *Lebus*), od której wywodzi się geograficzne i administracyjne określenie, znajduje się bowiem w Niemczech razem z większą częścią tej tradycyjnej krainy. Za to Gorzów i Zielona Góra – dwie stolice aktualnego województwa lubuskiego leżą poza historycznym regionem, w odniesieniu do którego stworzono samą nazwę³⁷. Jako w gruncie rzeczy nowo powstały region, Ziemia Lubuska nie ma swoich dziejów, czy też tradycji. Stworzenie regionalnej tożsamości historycznej musi więc opierać się na adaptacji wydarzeń i jednostek istotnych dla dawnych regionów, ale wspólnie nie tworzą one żadnej spójnej, lubuskiej opowieści. Dlatego jako podstawę tożsamości częściowej wykorzystuje się bardziej neutralne atrybuty Ziemi Lubuskiej, takie jak cechy tutejszej przyrody, położenie na zachodzie kraju, czy też wybrane dziedziny rozwoju gospodarczego ostatnich lat. Podobne aspekty istnienia terytorium nie są raczej w stanie wytworzyć żywego społecznego przywiązania i regionalnej świadomości. Jerzy Piotr Majchrzak pisał: „region musi się czymś wyróżniać: losami historycznymi, gwarą, obyczajowością itd. Zgodnie z europejskimi standardami takiej odrębności regionalnej w ‘Lubuskiem’ brakuje (nie mamy nawet własnej regionalnej kuchni, bo trudno nazwać ‘kołduny po lubusku’ czy ‘golonkę lubuską’ specjałem regionalnym)”³⁸.

NIEOBECNOŚĆ FONTANNY PAUCKSCHA

Często wskazywana w nauce wyjątkowość Ziem Zachodnich i Północnych Polski wynika z ich nietypowej, bo przerwanej w 1945 r. historii³⁹. Wtedy, po

³⁵ Por.: J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 39. Zob. też wydawaną przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wielkopolskim serię: „Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie”.

³⁶ Por.: M. Kurzwelley, *Ślubfurt – miasto na granicy dwóch krajów*, „Przegląd Zachodni” nr 4, 2007.

³⁷ J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 35.

³⁸ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 39-40.

³⁹ Por. także: B. Halicka, *Tożsamość regionalna a podwójna historia miast nadodrzańskich*, w: P. Bartkowiak, D. Kotlarek (red.), *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, Zielona Góra 2008, s. 21.

wiekach pozostawania w niemieckim obszarze kulturowym, ziemie te zostały od niego odłączone i przyznane Polsce. Stało się to w wyniku wywołanej i przegranej przez III Rzeszę II wojny światowej, a na mocy alianckich decyzji tworzących nowy ład w Europie. W ramach powojennego porządku, granice Polski zostały przesunięte na zachód. Dawne Kresy wschodnie miały zaspokoić roszczenia Związku Radzieckiego, a na nowe miejsce osiedlenia mieszkającej tam ludności polskiej przeznaczono właśnie tereny niemieckie położone na wschód od Odry i Nysy⁴⁰. Polityczna decyzja przyniosła historii miejsc i ludzi radykalne cięcie. Prawie wszyscy niemieccy mieszkańcy, stanowiący dotąd przeważającą większość ludności Ziemi Zachodnich i Północnych, uciekli, zostali wypędzeni lub wysiedleni⁴¹. W tym samym czasie ich miejsce zajmowali Polacy, mniej lub bardziej dobrowolnie przybywający na zachód z różnych części kraju i świata⁴². Ziemie Zachodnie i Północne stały się wówczas centralnym terenem jednego z najbardziej masowych i intensywnych ruchów migracyjnych w historii⁴³.

Polityczną racjonalizacją znalezienia się Polski na dotychczas niemieckich terenach była opowieść o „Ziemiach Odzyskanych”, które – po okresie średnio-wiecznej przynależności do państw piastowskich – Niemcy mieli bezprawnie zagarnąć i zgermanizować. Pomijano oczywiście to, że po kilkuset latach prawa Polski do tych terenów i ich wzajemne związki były już mocno wątpliwe. Przyłączenie ziem zachodnich w 1945 r. przedstawiano nie jako skutek wojny i decyzję aliancko-sowieckiego sojuszu, ale jako ich upragniony „powrót do Macierzy”. Samo wygnanie Niemców nazywano spełnieniem się „dziejowej sprawiedliwości”. Kolejnym elementem dyskursu było przedstawienie Niemiec jako odwiecznego wroga Polski i umacnianie lęku przed rewizjonizmem zza zachodniej granicy. Wszystkie te założenia regularnie wykorzystywano w bieżącej polityce i propagandzie (tak centralnej, jak i lokalnej) i w tym duchu wychowywano kolejne pokolenia Polaków.

Co najmniej do 1945 r. Gorzów istniał jako Landsberg an der Warthe i był średnim niemieckim miastem przemysłowym we wschodniej Brandenburgii. 30 stycznia tegoż roku miasto opanowała Armia Czerwona. Od końca marca władzę w mieście zaczęła przejmować polska administracja. Zaskoczeni tym Niemcy obserwowali, jak ich małą ojczyznę zdominowali Polacy, z czasem bowiem przybywało do Landsbergu także coraz więcej zwykłych osadników, zajmujących domy, warsztaty i zakłady pracy. Po fali ucieczek niemieckich mieszkańców przed

⁴⁰ Por.: S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945-1970*, Warszawa 2005, s. 19-31.

⁴¹ Por.: B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000.

⁴² Por.: L. Kosiński, *Przeobrażenia demograficzne*, w: W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1967.

⁴³ S. Nowakowski, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku miejskim i wiejskim Ziemi Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne...*, s. 178.

styczniowym frontem wojennym, w czerwcu nastąpił kolejny etap opuszczania przez nich miasta – w ramach akcji obejmującej obszary wzdłuż, postulowanych jako nowa granica państwowa, Odry i Nysy, wojsko wraz z lokalnymi władzami przeprowadziły niechlubną akcję wypędzenia Niemców na zachodni brzeg obu wymienionych rzek⁴⁴. Landsberg opuściło wtedy w przybliżeniu 25 tys. osób, a pozostało około 8 tys., w tym prawie 5 tys. Niemców⁴⁵. Kolejne wysiedlenia odbywały się stopniowo już po konferencji poczdamskiej, która zatwierdziła metodę przymusowych przesiedleń jako instrument tworzenia powojennego ładu.

Pomimo pewnych projektów planowego osadnictwa na przyznanych Polsce terenach, w praktyce migracje przebiegały dość spontanicznie. W zachodnich miejscowościach stykali się ze sobą ludzie o różnym pochodzeniu i nawet jeśli należeli do tego samego narodu, „różnili się wtórnymi cechami kulturowymi, obyczajowością, tradycją, poziomem gospodarowania, stosunkiem do pracy i innymi cechami, jakie w sobie wykształcili w pierwotnym środowisku”⁴⁶. Według zebranych w Klubie Pioniera Miasta Gorzowa 1248 ankiet osadników przybyłych w trakcie pierwszego roku, większe ich grupy przyjechały do Gorzowa z: Poznania, Warszawy, Gniezna, Wągrowca, Wilna, Baranowicz, Inowrocławia, Lublina, Łodzi, Drohobycza, Grodna, Stanisławowa, a także z opisowo w tych ankietach oznaczonych miejsc: z wojska, z województwa poznańskiego oraz z obozów i robót w Niemczech.

W Gorzowie, tak jak i na całych ziemiach zachodnich, osiedlano się z różnymi intencjami i emocjami. Po pierwsze należy zauważyć, że ludzie pochodzący zza Buga nie migrowali dobrowolnie. Nawet jeśli nie wysiedlano ich ze wschodu pod bezpośrednim przymusem, to w normalnych okolicznościach woleliby oni pozostać w swoich domach w Polsce, niż przenosić się do Polski – na tereny, które kojarzyli właściwie tylko z Niemcami⁴⁷. Migracje są zazwyczaj domeną jednostek skłonnych do podjęcia związanego z tym ryzyka. Tymczasem „migranci z Kresów nie byli do migracji gotowi ani psychicznie ani społecznie czy gospodarczo”⁴⁸. Zabuzanie mieli z reguły największe problemy z przyzwyczajaniem się do nowych miejsc⁴⁹. Swój pobyt na zachodzie traktowali tymczasowo. Edward Mazierski wspominał na przykład, że gdy przyjechał z rodziną do Gorzowa, głównym kryterium wyboru

⁴⁴ Por.: Z. Czarnuch, *Niemcy w Gorzowie Wlkp. 1945-1950. Część pierwsza: luty – lipiec 1945*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 3, 1996.

⁴⁵ D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Gorzów Wlkp. 2005, s. 80.

⁴⁶ W. Łukowski, *op. cit.*, s. 54-55.

⁴⁷ Por. także film: *Opowieści z miasta G.*, reż. Monika Kowalska, Zbigniew Sejwa, prod. 2007.

⁴⁸ Z. Mach, *op. cit.*, s. 54.

⁴⁹ Por. też: W. Sadowski, *Obyczajowość kresowa w świetle publikacji i wspomnień ludności osiadłej w mieście i rejonie Gorzowa Wielkopolskiego*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 13, 2006.

mieszkania stanowiło dla nich to, żeby znajdowało się ono jak najbliżej dworca, bo miało to ułatwić spodziewany wkrótce powrót na Kresy⁵⁰. Zmiana granic nie nastąpiła, a przybysze ze wschodu z trudem zmieniali nastawienie do swojego miejsca pobytu. Aktualna niedola powodowała idealizację wizji przeszłości i dawnej ojczyzny, a to potęgowało zamykanie się w tęsknocie i bierność wobec teraźniejszego czasu i miejsca⁵¹.

Migranci z centralnej Polski posiadali dużo większy zakres dobrowolności w sprawie decyzji o migracji. Do wyjazdu częściej skłaniały ich wewnętrzne potrzeby. Jedni szukali pracy, inni chcieli wyrwać się z przeludnionych i biednych gospodarstw, kolejni mieli nadzieję na zrobienie jakiejś formy kariery, a jeszcze inni szukali po prostu przygód. Wśród osadników znalazła się spora grupa ludzi skompromitowanych w ich dawnym środowisku, którzy uciekali przed osądami⁵². Zdarzali się też tacy, których po wojennych zniszczeniach i stratach, niewiele trzymało w miejscach pochodzenia lub też nie mieli do czego wracać. Karol Herma, który w drodze do Polski z robót przymusowych w Niemczech trafił do Gorzowa, wspominał swoją decyzję o osiedleniu się następująco: „Byłem zmęczony, pragnąłem odpoczynku. Wileńszczyzna, gdzie pracowałem przed wojną, znajdowała się w ZSRR. W moim rodzinnym województwie krakowskim byłem bezrobotnym. Zresztą krakowskie daleko od Gorzowa, a czym tam dojechać. Pomyślałem tak: zobaczę jak tutaj będzie. Będą ludzie, będą dzieci i szkoły. Potrzebni będą nauczyciele. Zostaję”⁵³. Ponadto, na zachód przyciągała państwowa propaganda, która mając na celu szybkie zasiedlenie pozyskanych terenów, wytwarzała ich obraz jako przynależnej Polakom krainy nieskończonego dobrobytu⁵⁴. Do Gorzowa przyjeżdżali oczywiście także oddani patrioci, szczerze przekonani o dziejowej misji, jaką mają do wykonania Polacy „odzyskujący” ziemie zachodnie. Tacy ludzie rzeczywiście mocno angażowali się w tworzenie z Gorzowa dobrego miejsca do życia, tak dla siebie jak i dla innych. Można jednak stwierdzić, że ich motywacje wyrastały raczej z przywiązania do wspólnoty narodowej niż lokalnego patriotyzmu⁵⁵. Poza tym większość osadników, niezależnie nawet od swoich zamiarów, trafiała do Gorzowa dość przypadkowo i nie posiadała o nim większej wiedzy. Dla wielu Gorzów był tylko nazwą i ewentualnie punktem na mapie⁵⁶.

⁵⁰ Zob.: *Opowieści z miasta G...*

⁵¹ Por.: Z. Mach, *op. cit.*

⁵² S. Nowakowski, *op. cit.*, s. 197.

⁵³ K. Herma, *Szkoły i nauczyciele*, w: Z. Linkowski, (oprac.), *Wiosna na rumowisku i inne wspomnienia pionierów*, Gorzów Wlkp. 1987.

⁵⁴ Por.: R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010.

⁵⁵ Zob.: F. Kroenke, *Tekst wystąpienia Floriana Kroenke po otrzymaniu Honorowego Obywatelstwa Miasta Gorzowa*, w: Z. Nowakowska (red.), *Jeszcze o Gorzowie*, Gorzów Wlkp. 2000; L. Kruszona, *Gorzów, miasto wskrzeszone*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 9, 2002.

⁵⁶ Por. także: W. Karpyza, *Z kresów do Gorzowa*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 15, 2005, s. 363.

W wyniku opisanych migracji na nowych terytoriach Polski powstały społeczeństwa postmigracyjne – ukształtowane nie w wyniku zasiedzenia i dziedziczenia, ale właśnie poprzez masową migrację i długotrwałą integrację różnorodnych ludzi w generalnie obcym im środowisku. Konieczność rozpoczęcia wspólnego życia mocno zróżnicowanych zbiorowości wywoływała sytuację „zderzenia”⁵⁷. Przybyśże zostali pozbawieni dawnych kontaktów społecznych, a często nie potrafili nawiązać nowych z ludźmi o innym systemie znaczeń. Gorzowianka Stanisława Owińska porównała tę sytuację do wieży Babel i wspominała, że w pierwszym okresie mieszkańcy miasta zamykali się w małych grupach wyodrębnianych pod względem pochodzenia⁵⁸. W reakcji na trudności funkcjonowania w ocenianym jako nieprzyjazne środowisku, dochodziło do zjawiska, które Zdzisław Mach opisał w kategoriach inwolucji kulturowej, „w którym społeczność, wykorzeniona i rozbita rezygnuje ze znacznej części swojej symbolicznej kultury, jako że straciła ona na znaczeniu w nowej sytuacji, nie dostarczając opisu i wyjaśnienia świata – społeczność taka ogranicza się jedynie do sfery praktycznej, koniecznej dla biologicznego przeżycia”⁵⁹. Kłopotliwa komunikacja z „nowymi obcymi” i brak kompetencji do zrozumienia różnic sprzyjały powstawaniu barier i poczuciu alienacji. Bohdan Tołkacz wspominał ludność z gorzowskiej dzielnicy Wieprzyce, w której mieszkał: „Kłócili się o drobiazgi, nie szczydzili sobie złośliwych epitetów w rodzaju: ty chamie zza Buga, ty pyro poznańska, ty trepie z Polesia itp.”⁶⁰ Aby poradzić sobie z różnorodnością, mieszkańcy zachodu tworzyli na temat innych stereotypy uwydatniające ich uznawane za wadliwe cechy⁶¹. Tworzenie takich wizji pozwalało porządkować świat, ale nie sprzyjało powstawaniu więzi społecznych.

Ideologiczna wersja nauki w PRL narzuciła oficjalny sposób interpretacji procesów mających miejsce na nowych ziemiach w kategoriach integracji, głównie z resztą po to, aby już w latach 60. ogłosić jej sukces⁶². Tymczasem jeszcze dzisiaj trudno mówić o zakończeniu procesów determinowanych przez powojenną migrację, a tym bardziej o powstaniu nowej, wyrazistej tożsamości regionalnej i lokalnej⁶³. Poza procesami integrującymi, między osadnikami dochodziło przecież także do rywalizacji, nieporozumień, nieufności oraz konfliktów. Wypadkową tej dialektyki było powstanie pewnej społecznej „równowagi”⁶⁴. Na polu tożsamości stopniowo dochodziło do zaniku dawnych różnic prowadzącego do „homogenizacji”⁶⁵. Te zjawiska uznaje się jednak tylko za przejawy przystosowania do

⁵⁷ P. Rybicki, *Ziemie zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej*, w: *Przemiany społeczne...*, s. 348.

⁵⁸ Zob.: S. Owińska, *Tworzy się nowe*, w: *Wiosna na rumowisku...*, s. 110.

⁵⁹ Z. Mach, *op. cit.*, s. 130.

⁶⁰ B. Tołkacz, *Wieprzyce-Zdrój*, „Ziemia Gorzowska” nr 1, 1979.

⁶¹ P. Rybicki, *op. cit.*, s. 359.

⁶² Por.: J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 182.

⁶³ Por.: Z. Mach, *Niechciane op. cit.*; E. Smolarkiewicz, *op. cit.*; M. Drzonek, *op. cit.*

⁶⁴ W. Łukowski, *op. cit.*, s. 257.

⁶⁵ E. Smolarkiewicz, *op. cit.*, s. 47.

materialnego i społecznego otoczenia, co stanowi dopiero pierwszy etap właściwej, długotrwałej integracji⁶⁶.

W przypadku pojedynczych migracji, przybysze mają możliwość przystosowania się do zastanej zbiorowości i jej tożsamości⁶⁷. W Landsbergu jednak właściwie nie było Polaków⁶⁸ i doszło tu do niemal całkowitej wymiany ludności. Wszyscy przybywający jednakowo trafiali więc na „próżnię społeczną”⁶⁹. Zastali co prawda dotychczasowych mieszkańców Landsbergu, ale nie mieli zamiaru w żaden sposób stać się kontynuatorami niemieckiej tradycji. Tak Polacy, jak i Niemcy byli przekonani o niemożliwości współżycia obydwu narodów i uznawali stan sąsiedztwa za tymczasowy⁷⁰. Sporadyczne kontakty obu grup pozostawały raczej powierzchowne i dotyczyły tylko doraźnych spraw bytowych. Osadnicy pozbawili się w ten sposób możliwości zrozumienia i zaakceptowania miejscowej kultury.

Powszechnym zjawiskiem lat powojennych, w którym wyraża się stosunek Polaków do zastanego na ziemiach zachodnich dziedzictwa materialnego, było szabrownictwo, czyli przywłaszczanie sobie mienia pozostawionego przez Niemców. Zajmowali się nim zarówno nowi mieszkańcy, jak i specjalnie w tym celu przybywający na zachód poszukiwacze skarbów. Łatwo i jakby poza normalnymi regułami życia społecznego dostępne w dużej ilości przedmioty budziły pożądanie i chęć szybkiego „ustawienia się” w założycielskich czasach nowej rzeczywistości. Ten stan podtrzymywał niejasny, „westernowy”⁷¹ status Ziemi Zachodnich i Północnych. Mimo propagandowych zapewnień o przyrodzonej polskości tych terenów, w potocznym rozumieniu traktowano je przede wszystkim jako „tereny poniemieckie”⁷², które to pojęcie było w gruncie rzeczy synonimem łupu wojennego. To nadawało także Gorzowowi tożsamość rezerwuaru łatwych do zdobycia dóbr, a nie nowej małej ojczyzny. Takie podejście do zastanego niemieckiego dziedzictwa wywoływało w dodatku rywalizację między osadnikami i pogłębiało konflikty.

W kontakcie z symbolicznym wymiarem przestrzeni miejskiej Polacy doświadczali na każdym kroku niemieckości Gorzowa. Ziemię zachodnie oficjalnie przedstawiano jako prapolskie, ale w praktyce, w niedawnym Landsbergu niemal nic nie kojarzyło się z polsnością. W artykule z „Ziemi Gorzowskiej” z 29 lipca 1945 r. czytamy na przykład: „do dziś jeszcze Gorzów nie ma na sobie piętna

⁶⁶ Por.: C. Trosiak, *O tożsamości regionalnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Siedlisko” nr 5, s. 2.

⁶⁷ Por.: D. Niedźwiedzki, *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków 2010.

⁶⁸ Por.: D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski*, op. cit., s. 84.

⁶⁹ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1964, s. 63.

⁷⁰ Por.: H. Meyer-Ohr, *Gorzów/Landsberg w mojej pamięci 1926 – sierpień 1945*, w: E. Jaworski, G. Kostkiewicz-Górska, B. Skaziński (red.), *Gorzów w mojej pamięci. Gorzów in meiner Erinnerung*, Gorzów Wlkp. 2008.

⁷¹ Z. Mach, op. cit., s. 72.

⁷² H. Tumolska, *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945-2000)*, Toruń 2007, s. 63.

polskości. Do dziś jeszcze wszystko w nim woła, że był miastem niemieckim”⁷³. Lokalna przestrzeń nie potrafiła przemówić do osadników. Niezrozumiała, stawała się nie tylko obca, ale i wroga, bo zbyt silnie przywołująca znenawidzonych podczas okrutnej wojny Niemców⁷⁴. Stąd powszechna ignorancja dla zastanych wytworów kultury, liczne ich dewastacje i przyznawanie wartości tylko temu, co wykazywało wyraźnie rozpoznawalną wartość użytkową lub przynajmniej handlową⁷⁵. Taki stosunek do zasiedlonych ziem: „skutkuje (...) duchową dewaloryzacją zasiedlonego miejsca, grozi wtórnym wyobcowaniem, zablokowaniem procesu zakorzenienia i wykształcenia się tożsamości regionalnej”⁷⁶.

Władza dostarczała ideologicznego wsparcia dla destrukcyjnych wobec niemieckiego dziedzictwa działań nawołując do „ścierania pokostu niemieczyzny”. Poza samym wysiedleniem Niemców, zadanie to realizowano poprzez usuwanie niemieckich napisów i niszczenie miejsc pamięci⁷⁷. Prosta i skuteczną metodą było też zaniedbywanie niemieckich zabytków⁷⁸. Gorzowskim symbolem takich praktyk stał się budynek arsenału. Długo nie remontowany, wciąż podupadał, aż w końcu rozebrano go w 1969 r.⁷⁹ Degermanizacja miała być równoczesna z „repolonizacją” ziem zachodnich⁸⁰. Skoro Gorzów od samego początku należał do niemieckiej kultury, jego „polskość” zaczęto, mniej lub bardziej sztucznie, wytwarzać. Landsbergowi przypisano słowiańską genealogię, twierdząc, że powstał on na bazie osady nazywanej Kobylą Górą⁸¹. Symbol miasta – wczesnogotycka katedra pochodząca z XIII w., w 1945 r. zyskała nagle polskich budowniczych⁸². Polonizacja obejmowała też zmianę nazw miejscowych. Chętnie nawiązywano w tym zakresie do historii średniowiecznej (ulice Lechitów, Chrobrego, Łokietka), wydarzeń związanych z konfliktami polsko-niemieckimi (ulica Dzieci Wrzesińskich, Plac Grunwaldzki) oraz pamięci o ostatniej wojnie (ulice Żukowa, Armii Czerwonej, 30 Stycznia). Pojawiły się także projekty tworzenia polskich miejsc pamięci, zgodnych z aktualną ideologią. Chętnie upamiętniano „pionierskie” wydarzenia z okresu przejmowania Landsbergu. Podczas pełnych symboliki obchodów pierwszych polskich dożynek Ziemi Lubuskiej w 1945 r. wmurowano kamień węgielny pod

⁷³ (K. K.), *Usunąć ślady niemieczyzny*, „Ziemia Gorzowska” 29.07.1945, s. 3.

⁷⁴ Z. Mach, *op. cit.*, s. 70.

⁷⁵ *Opowieści z miasta G...*

⁷⁶ Z. Mazur, K. Wawruch, *Niemieckie komponenty w świadomości historycznej studentów Ziemi Zachodnich i Północnych*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 26, 2002, s. 4.

⁷⁷ Por. też: *Musimy godnie przyjąć gości*, „Ziemia Gorzowska” 26.08.1945, s. 1.

⁷⁸ Por.: S. Kowalski, *Zabytki słuszne i niesłuszne. Ze wspomnień konserwatora*, „Siedlisko” nr 2.

⁷⁹ D. A. Rymar, *Koniec „niesłusznego” zabytku w Gorzowie*, „Siedlisko” nr 3.

⁸⁰ Por.: Z. Czarnuch, *Oswajanie krajobrazu. Polscy osadnicy w dorzeczu dolnej Warty*, w: Z. Mazur (red.), *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997.

⁸¹ Por.: J. Zysnarski, „Legenda o Kobylej Górze”, w: idem, *Czarownice z Kobylej Góry. Transgraniczna historia Gorzowa i inne szkice z historii miasta*, Gorzów 2000.

⁸² Zob.: podpis pod rysunkiem przedstawiającym kościół, „Ziemia Gorzowska” 8.09.1945, s. 3.

budowę Pomnika Wolności. Nigdy nie powstał, ale w planowanym miejscu w 1957 r. odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza. W Gorzowie nie zabrakło także charakterystycznych dla okresu wojskowych monumentów. Na Placu Grunwaldzkim stanął pomnik Braterstwa Broni Żołnierzy Polskich i Radzieckich, na Placu Nieznanego Żołnierza (tzw. „kwadrat”) pomnik poświęcony żołnierzom 5 Armii Uderzeniowej I Frontu Białoruskiego, zaś przy ulicy Chopina, pomnik Bohaterów II Wojny Światowej.

Można powiedzieć, że w kolejnych latach powojennych Gorzów rozwijał się jako przeciętne, socjalistyczne miasto⁸³. Lokalność uzupełniona została o rozwój przemysłu, budownictwa, sportu i kultury⁸⁴. Trudno za to stwierdzić powstanie świadomości lokalnej odrębności lub choćby autostereotypu. Można co najwyżej zauważyć, że do antagonizmu z Niemcami, dołączył antagonizm z Zieloną Górą, z którą Gorzów rywalizował o rolę regionalnego centrum Ziemi Lubuskiej. Warto także odnotować, w jaki sposób uporano się z problemem zniszczeń gorzowskiego śródmieścia. Uprzątnięcie gruzów rozpoczęto dopiero w 1957 r., a rok później rozpoczęto odbudowę. Nie zrekonstruowano jednak dawnych kamienic, ani nie ufundowano niczego, co przypominałoby dawny wygląd Landsbergu. Centrum Gorzowa wypełniono zwykłymi blokami. Ten zabieg pozbawił śródmieście niemieckiego oblicza, ale też pozbawił je jakiegokolwiek charakteru, co do dzisiaj jest źródłem krytyki Gorzowian⁸⁵.

Opisane powyżej narodowe zawłaszczanie przestrzeni lokalnej Gorzowa przez jego nowych mieszkańców nie było na pewno procesem, którym można by się dzisiaj szczycić. Miało ono jednak bardzo racjonalny i utylitarny cel. Służyło oswojeniu zajętej przez Polaków przestrzeni⁸⁶. Tak jak wszyscy ludzie, mieli oni potrzebę posiadania swojego miejsca i nawet jeśli za swoją właściwą ojczyznę uznawali jakieś inne, potrzebowali choćby minimum swojskości w aktualnym miejscu zamieszkania. Tożsamość lokalna, jaką nabyło kształtujące się po wojnie gorzowskie społeczeństwo, została w ten sposób oparta na nieautentycznej wizji historii, niechęci do Niemców oraz strachu przed ich rewizjonizmem. Ten ostatni sprawiał, że Polacy traktowali swój stan posiadania na przyznanych ziemiach jako niepewny, a więc tymczasowy i niechętnie inwestowali weń swoją pracę i uczucia. Charakterystyczny był także dysonans zachodzący między przyjęciem przekonania o „prapolskości” Gorzowa a jego wciąż doświadczaną obcością i brakiem rozpoznawalnego charakteru.

⁸³ W monografii powojennej historii Gorzowa, Dariusz A. Rymar przedstawia dużą część lokalnych dziejów jako „echa” wydarzeń spoza miasta. Zob.: D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski...*

⁸⁴ Por.: *ibidem*.

⁸⁵ Por.: *ibidem*, s. 245.

⁸⁶ Por.: Z. Czarnuch, *Oswajanie krajobrazu...*

POWRÓT PAUCKSCHMARIE

Pomimo raczej niekorzystnego gruntu, w Gorzowie stosunkowo wcześniej pojawiły się przypadki dialogu z dawnymi landsberczykami. Inicjacją była tutaj przyjaźń biskupa diecezjalnego gorzowskiego Wilhelma Pluty z Hansem Beskem, przewodniczącym ziomkostwa *Bundesarbeitsgemeinschaft Landsberg (Warthe)* (dalej: BAG), zrzeszającego dawnych mieszkańców Landsbergu. Dzięki temu kontaktowi, doszło do kolejnych zbliżeń. W ich wyniku w 1982 r. ukazała się książka pt. *Wege zueinander. Landsberg (Warthe) – Gorzów Wlkp. – Herford*⁸⁷ (pol. *Drogi ku sobie*), zawierająca także rozdział napisany przez Bogdana Kunickiego i w nowy, bardziej otwarty sposób odniosła się ona do historii miasta⁸⁸. Dariusz A. Rymar wskazuje, że do polepszenia atmosfery w stosunku do dawnego miasta przyczyniło się również regionalistyczne zaangażowanie publikacji drukowanych w powstałej w 1980 r. „Ziemii Gorzowskiej” redagowanej przez Jerzego Zysnarskiego.

Prawdziwym przełomem dla całych Ziem Zachodnich i Północnych Polski okazała się jednak dopiero zmiana systemowa z 1989 r. W innym świetle zaczęto przedstawiać początki PRL, zamiast „odzyskania” mówiono raczej o „pozyskaniu”, wskazano na polityczne źródła naukowych narracji na temat ziem zachodnich, a także zauważono w końcu losy dawnych niemieckich mieszkańców. W ten sposób dawna konstrukcja tożsamości, do której po 45 latach wielu zdążyło już przywyknąć, w 1989 r. została zanegowana. Wciąż niejasna tożsamość lokalna została jeszcze bardziej rozmyta, bo główna rama teoretyczna, która nadawała jej kształt – mit odzyskania, okazał się teraz ambiwalentny.

Po przełomie Gorzów zwrócił się zdecydowanie ku Niemcom oraz ku akceptacji swojej własnej niemieckości⁸⁹. Opisany we wstępie powrót *Pauckschmarie* na gorzowski Stary Rynek jest tego dobrym przykładem. Po 1989 r. lokalni badacze coraz śmielej interesowali się dawną historią Landsbergu oraz zapełniali treścią białe plamy w zasobie wiedzy o najnowszych wydarzeniach⁹⁰. Władze miasta ze swej strony obrały pojednawczą strategię wobec dawnych niemieckich mieszkańców. 30 stycznia 1995 r., zamiast dotychczas obchodzonych rocznic „wyzwolenia” miasta, zorganizowano Dzień Pamięci i Pojednania, na którym pojawiła się także

⁸⁷ H. Beske, E. Handke, *Wege zueinander. Landsberg (Warthe) – Gorzów Wlkp. – Herford*, Berlin 1982.

⁸⁸ W 1993 ukazało się drugie, rozszerzone wydanie tej pozycji. Zob.: H. Beske, E. Handke, *Wege zueinander. Landsberg (Warthe) – Gorzów Wlkp. – Herford. Drogi ku sobie. Landsberg (Warthe) – Gorzów Wlkp. – Herford*, Berlin 1993.

⁸⁹ Por.: Z. Czarnuch, *Pytania o naszą – tu nad Odrą – tożsamość*, w: „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 2, 1995.

⁹⁰ Zob.: czasopismo naukowe „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, które publikuje wiele interesujących materiałów, a także omawia bieżącą literaturę przedmiotu i gromadzi bogate dane bibliograficzne.

delegacja z BAG⁹¹. Od tamtej pory 30 stycznia jest regularnie obchodzony w tej formie i często towarzyszyły mu dodatkowe przedsięwzięcia naukowe lub artystyczne. W listopadzie 1995 r. władze Gorzowa podpisały umowę o partnerstwie z miastem Herford, siedzibą ówczesnego BAG, a współpraca obu ośrodków układała się dość pomyślnie. Gorzów był nawet czasem wskazywany jako wzorcowy przykład prowadzenia polityki wobec dawnych niemieckich mieszkańców⁹².

Przełom 1989 roku to także zmiana w podejściu do lokalnych miejsc pamięci. Pierwszym jej przejawem było ustawienie w Parku Kopernika kamienia z dwujęzyczną tablicą poświęconą „pamięci mieszkańców naszego miasta”, pochowanych na cmentarzu ewangelickim, który w 1975 r. przekształcono właśnie w park. Obok tego miejsca, 6 czerwca 2010 r. otwarto też lapidarium, umieszczając w nim część niemieckich nagrobków zgromadzonych w trakcie ekshumacji. W mieście pojawiło się kilka tablic upamiętniających znaczących mieszkańców Landsbergu (m.in. kompozytora Carla Teikego, przemysłowca Maxa Bahra, filozofa Friedricha Schleiermachersa). Kilka innych miejsc odzyskało swoje historyczne konteksty łączone jednocześnie z pozytywnymi konotacjami (np. spichlerz, katedra, studnia czarownic, cafe Volley). Ciekawe, że nawet największa obecnie galeria handlowa w mieście została urządzona w nawiązaniu do niemieckiej historii Gorzowa. Nazwa „Askana” wywodzi się od niemieckiej dynastii Askańczyków, która założyła Landsberg. W samej galerii ustawiono zaś pięć pomników znanych Landsberczan (założyciel miasta Albrecht de Luge, doktor Oswald Schreiber, mistrz piwowarski Louis Kohlstock oraz kupcy Jan Mattis i Hermann Landsheim).

Zmiany w pojmowaniu miasta spowodowało także odkrywanie historii poszczególnych, choćby nawet zupełnie zwykłych, miejsc, budynków i obecnych w nich niegdyś ludzi. Nurt ten wpisuje się z resztą w dość powszechne zainteresowanie tym, co konkretne, lokalnie bliskie codziennemu życiu i historycznie namacalne⁹³. Publicznie widocznym przejawem tegoż nurtu wydaje się być również działalność Społecznego Komitetu Budowy Pomników. Z jego inicjatywy w ciągu ostatnich lat postawiono w przestrzeni miasta kilka pomników charakterystycznych dla Gorzowa postaci, takich jak kloszard Szymon Gięty, gondolier Paweł Zacharek, żuźłowiec Edward Jancarz, malarze Ernst Henseler i Jan Korcz oraz przyrodnik Włodzimierz Korsak.

Można zauważyć, że przekształcenie tożsamości lokalnej Gorzowian odbywało się w relacji ze zmianami tożsamości landsberczyków. Jeśli początkowo ci ostatni rościli sobie wyłączne prawo do odebranego im przez Polaków miasta, to z czasem

⁹¹ D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski...*, s. 436.

⁹² Zob.: B. Halicka, *op. cit.*, s. 21.

⁹³ Por.: A. Wolff-Powęska, *Piękna mała historia. Pamięć centralna, pamięć lokalna*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 17, 2010; A. Szpociński, *Autentyczność przeszłości jako problem kultury współczesnej*, w: idem (red.), *Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005.

zaczęli się godzić ze swoją sytuacją i zauważać, że Gorzów stawał się niezbędną częścią życia jego nowych, polskich mieszkańców. Pragnienie rewizji politycznych granic stopniowo zastępowała tęsknota za *Heimatem* i nadzieja na choćby symboliczne uznanie przez drugą stronę doznanych przez nich samych krzywd. Właściwie dopiero na to wołanie Gorzowianie mogli w końcu odpowiedzieć i to właśnie uczynili.

WYTWARZANIE LOKALNEJ TOŻSAMOŚCI

Internalizacja niemieckiej historii miasta w pamięci zbiorowej Gorzowian jest najlepiej rozpoznaną przemianą lokalnej tożsamości ostatnich lat. Nie oznacza to jednak jej powszechnej akceptacji ani pogłębionej wiedzy historycznej na ten temat. Przez lata utwierdzone uprzedzenia wcale nie zanikły i wciąż kształtują lokalną świadomość. Pracą nad otwartym zdefiniowaniem kulturowej tożsamości lokalnych społeczeństw zajmuje się tylko wąski krąg inteligencji⁹⁴. Stosunek do dawnej niemieckości miasta to tylko jeden wymiar tożsamości. Warto tu zwrócić uwagę na wyniki badania przeprowadzonego w 1998 r. przez Zbigniewa Mazura i Krzysztofa Wawrucha wśród nauczycieli na Ziemiach Zachodnich i Północnych (w tym także w Gorzowie). Autorzy stwierdzili, że nawet wśród pedagogów wiedza o najbliższym otoczeniu i stan lokalnej tożsamości pozostawały problematyczne: „Nasi respondenci mieli trudności z ‘wyodrębnieniem’ (w sensie pozytywnym i negatywnym) nie tylko ‘swojego’ regionu, ale również grup etnicznych, społecznych, zawodowych, wybitnych jednostek etc., które szczególnie mocno zapisały się (...) w jego dziejach”⁹⁵. Do ciekawych wniosków doprowadziły także badania jakościowe (również z udziałem dwóch grup z Gorzowa) przeprowadzone w 1996 r. przez CBOS w ramach projektu „Kompleks wypędzenia”⁹⁶. Stwierdzono w nich m.in. ambiwalencję wiedzy historycznej mieszkańców ziem zachodnich, którzy wypędzenie Niemców i własną obecność na tych terenach postrzegali w całkiem innych kategoriach i czasem nawet pomimo posiadanej wiedzy, powtarzali dawne polityczne slogany⁹⁷.

Powstała po 1989 r. „moda na akcentowanie wielokulturowej historii poszczególnych miejsc” dotyczy głównie wizerunku zewnętrznego, ale sami mieszkańcy przywiązują wagę głównie do od dawna znanych funkcji lokalnych instytucji,

⁹⁴ Z. Czarnuch, *Bitwa o bitwę pod Cedynią. Kontrowersje na temat tożsamości kulturowej małych ojczyzn Nadodrza*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” nr 16, 2009, s. 397.

⁹⁵ Z. Mazur, K. Wawruch, *Nauczyciele wobec przeszłości Ziem Zachodnich i Północnych*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 9, 1998, s. 33.

⁹⁶ Zob.: *Powojenne przesiedlenia ludności na terenie Ziem Zachodnich w świadomości społecznej Polaków. Raport zbiorczy CBOS z badania jakościowego*, w: *Kompleks wypędzenia...*

⁹⁷ *Ibidem*, s. 459.

z którymi wchodzi w kontakt⁹⁸. Należałoby rozważyć, czy pojednanie z Niemcami i niemieckim wymiarem lokalności nie jest tylko inicjatywą elit, która bardzo powoli przenika do świadomości zwykłych mieszkańców, albo może w ogóle nie jest przez nich traktowana jako istotna. Co w takim razie kształtuje mniej normatywną, a bardziej empiryczną jakość poczucia tożsamości?

Możliwą odpowiedź na to pytanie można wydobyć z obserwacji procesu wdrażania marki promocyjnej miasta tworzonej pod hasłem „Gorzów Przystań”, opracowanej na zlecenie Urzędu Miasta Gorzowa i wprowadzanej w życie od początku 2010 r.⁹⁹ Stworzenie marki zostało poprzedzone badaniami społecznymi i miało w założeniach wpisać się w tożsamość Gorzowa. W dokumencie pt. „Długoterminowa strategia zarządzania marką Gorzów”¹⁰⁰ znajdujemy kilka ciekawych spostrzeżeń dotyczących powszedniej interpretacji tożsamości miasta przez jego mieszkańców. Wśród pozytywnych identyfikacji znalazły się: położenie geograficzne blisko granicy i w otoczeniu atrakcyjnych warunków przyrodniczych, zieleń wewnątrz samego miasta, spokojne tempo życia, nietypowe inicjatywy (jak wspomniane wyżej pomniki), festiwale muzyki kojarzącej się z wolnością: reggae, jazz i romskiej, a także niemieckie dziedzictwo kulturowe. Za cenny uznawano także miejski sport, co jednak autorzy dokumentu uznali w tym przypadku za niebezpieczne, bo tworzące „kulturę stadionową” i powodujące „dominacj[ę] sportu nad innymi aspektami życia”. Jako jednoznacznie negatywne aspekty gorzowskiej tożsamości wymieniono w Strategii: słaby poziom szkolnictwa wyższego, wciąż istniejącą ksenofobię, identyfikację Gorzowa jako punktu etapowego, przez który jedynie się przejeżdża i uznawanie go za „nierozpoznawalne i niekojarzące się z niczym konkretnym” miasto.

W ogólnym wydźwięku, konstatacje na temat lokalnej tożsamości zawarte w Strategii były raczej ponure. Dwa główne autostereotypy gorzowian to prowincjonalność i poczucie dyskryminacji na poziomie regionalnym, co w tym drugim przypadku ujawnia zapętlenie w rywalizacji z Zieloną Górą. Wskazano też na dwuznaczność oceny lokalnej tożsamości Gorzowa: „Mieszkańcy, choć doceniają pozytywny trend zmian w mieście, nie potrafią bez wspomagania wskazać jego cech wyróżniających ani celowości działań. W spontanicznych ocenach w większości podkreślają, że w Gorzowie nic się nie dzieje, choć dopytywani potrafią wymienić wiele imprez i miejsc, dla których warto odwiedzić miasto”. Symptomatyczny jest także wniosek z projektu, w ramach którego,

⁹⁸ M. Ziółkowski, *Tradycje lokalne w sytuacji zmiany granic politycznych i etnicznych*, w: *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu...*

⁹⁹ Na temat związku marketingu i tożsamości miasta, por.: H. Kawalec, *Wpływ kampanii promocyjnej miasta na tożsamość terytorialną jego mieszkańców*, w: Z. Rykiel (red.), *Tożsamość terytorialna w różnych skalach przestrzennych*, Rzeszów 2010.

¹⁰⁰ Dokument ten jest dostępny również w Internecie: <http://www.gorzow.pl/przystan/mar-ka/strategia> (data wejścia na stronę 09.12.2011).

po przeprowadzeniu badań społecznych na temat lokalnej tożsamości, jako strategię miasta zaproponowano stworzenie całkiem nowej marki, koncentrującej się na, w gruncie rzeczy neutralnej wobec lokalności, idei „Przystani”.

Nową markę i obudowaną na niej strategię marketingową oceniono w pierwszych analizach jako niebanalną i posiadającą spory potencjał¹⁰¹. Jednak w internetowych reakcjach Gorzowian widać sporą dozę sceptycyzmu, wyrażanego poprzez krytykę poszczególnych elementów nowej marki oraz brak wiary w skuteczność tworzenia istotnych lokalnie znaczeń tego rodzaju¹⁰². Najczęściej uznawano markę za nieprzystającą do Gorzowa – również dlatego, że zbyt optymistycznie zarysowaną. Szybko sparodiowano też główne hasło, tworząc: „Gorzów: Przestań!”. Powątpiewano poza tym w istnienie potrzeby wprowadzania nowości. Można więc przy tej okazji zauważyć, że tworzenie nowej marki, nawet jeśli opartej na lokalnie istniejącym kapitale, musi oznaczać wprowadzanie zmian, a co za tym idzie potrzebę kolejnego przeformułowania tożsamości, która w ten sposób wciąż nie może wydobyć się ze stanu bycia w stałym procesie stawania się.

Tożsamość lokalna powstaje jako wynik długotrwałego obcowania z otaczającą przestrzenią, twórczego jej przekształcania oraz odkrywania jej wyjątkowości. Wyłania się samoistnie, jako autoteliczna i powszechnie akceptowana, pozytywna wartość zajmowanego miejsca. Tożsamość ulega oczywiście przekształceniom, a w okresach zawirowań politycznych i kulturowych wymaga elastycznego dostosowania do nowej sytuacji. Musi jednak posiadać jakąś względnie stabilną w perspektywie długiego trwania „esencję”, co do wagi której istnieje względny kompromis. Z pewnością nie da się politycznie stworzyć tożsamości od zera, ani wytwarzać jej co jakiś czas na nowo. W ograniczonym zakresie możliwe jest natomiast przekształcanie jej treści. Niemieckie dziedzictwo (symbolizowane przez fontannę) oraz „Przystań” są być może atrakcyjnymi projektami formowania tożsamości, ale wydaje się, że pozostają one symulakrami, które w świadomości mieszkańców miasta nie odnajdują zbyt wielu powiązań znaczeniowych.

Wydaje się, że główną, dyskursywną barierą politycznego przekształcania tożsamości Gorzowa jest apatyczny stosunek miejskiej społeczności do potencjalnych lokalnych identyfikacji. Sposobem przełamywania tego stanu może być opisana przez Judith Butler metoda resygnifikacji poprzez akty performatywne¹⁰³. Butler zastrzega, że „samookreślenie to idea (...) zakładająca, że istnieje ktoś, kto przybywa na świat, w dyskursie, bez historii, i tworzy siebie w magii nazwy i poprzez nią; że język wyraża ‘wolę’ lub ‘wybór’, a nie złożoną i konstytutywną

¹⁰¹ Zob.: D. Barański, *Marka miasta: Gorzów jak Nowa Zelandia* (online), http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/1,36844,7545177,Marka_miasta__Gorzow_jak_Nowa_Zelandia.html (data wejścia na stronę 09.12.2011).

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ Dziękuję jednocześnie profesor Ewie Domańskiej za zwrócenie mojej uwagi na tenże tekst, a także za udzieloną pomoc.

historię dyskursu i władzy stanowiących niezmiennie ambiwalentny materiał”¹⁰⁴. Dlatego jednorazowe samookreślenie nie wystarcza i rezygnifikacja tożsamości wymaga długotrwałego, strategicznego mierzenia się z nagromadzoną siłą niefortunnnych stereotypów. Walka z praktykami marginalizującego określania tożsamości Gorzowa musiałaby – według linii wyznaczonej przez Butler – obejmować badanie źródeł i stygmatyzującej mocy aktualnego stereotypu oraz publicznie odgrywane akty performatywne, obliczone na zmianę sposobu myślenia o tożsamości lokalnej, tak aby semantyczne nasycenie tego pojęcia, wywoływane w kontekście Gorzowa, częściej odnosiło się do pozytywnych wartości, które się mu przypisuje. Strategia rozwoju miasta pod marką „Gorzów Przystań” może być interpretowana jako próba określenia takiego planu rezygnifikacji. Wydaje się jednak, że jej projekt implementacji zmian zbyt mało liczy się z istniejącą już tożsamością, a zbyt dużo naraz obiecuje. Być może „Przystań” stanie się jakąś inspiracją, ale trudno się spodziewać, aby wyrosła wokół niej „trwała” tożsamość. Ta mogłaby się wyłonić w ramach burzliwych dyskusji, performatywnych aktów społecznych oraz obywatelskiego zaangażowania. W kontekście badań nad kondycją tożsamości lokalnej Gorzowa, można zaryzykować twierdzenie, że we współczesnej sytuacji kulturowo-politycznej, budowanie tożsamości lokalnej jest nierozzerwalnie związane z budowaniem demokracji partycypacyjnej, tworzonej oddolnie przez inicjatywy samej społeczności i na jej potrzeby.

Podsumowując powyższe rozważania, można powtórzyć za Zbigniewem Mazurem i Krzysztofem Wawruchem, że właściwością Gorzowa wciąż jest „opornie się kształtująca tożsamość”¹⁰⁵. Zazwyczaj taki system identyfikacji tworzony jest przez pozytywnie wartościowane wydarzenia, obiekty i działania ludzi powiązanych z daną grupą. W Gorzowie jednakże najbardziej dostępnymi skojarzeniami na temat lokalnej tożsamości bywają narzekania na poszczególne elementy doświadczanej w codziennym życiu rzeczywistości¹⁰⁶. Wyraźnie dwuznaczne są odniesienia do przeszłości, wśród których obserwujemy zwłaszcza brak tego, co Jan Assmann definiuje jako pamięć kulturową¹⁰⁷, czyli uświęconej długim trwaniem mitycznej podstawy istnienia społeczeństwa. Wydaje się przy tym, że deficyt tożsamości lokalnej to bardziej efekt genetyczny, związany ze skomplikowanymi i pełnymi konfliktów okolicznościami powstania tej społeczności niż konieczna treść fenomenologicznego odniesienia się do lokalności, w której ona funkcjonuje.

¹⁰⁴ J. Butler, *Krytycznie queer*, w: A. Burzyńska, M. P. Markowski (red.), *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Kraków 2006, s. 536.

¹⁰⁵ Z. Mazur, K. Wawruch, *Nauczyciele wobec przeszłości...*, s. 2.

¹⁰⁶ Por. także wywołane przeze mnie dyskusje na forach internetowych: http://forum.gazeta.pl/forum/w,58,131016120,131016120,z_czym_wam_sie_kojarzy_Gorzow_.html; <http://forum.gazeta.pl/a-tak-w-ogole-to-lubicie-gorzow-t88512/>; <http://forum.gazeta.pl/gorzowa-tozsamosc-lokalna-t87861/> (data wejścia na strony 20.12.2011).

¹⁰⁷ Zob.: J. Assmann, *Kultura pamięci*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009.

Pisząc na wstępie, że „lej po bombie” w miejscu remontowanej fontanny Pauckscha harmonizował ze stanem świadomości Gorzowian, odnosiłem się właśnie do prezentowanego przez nich pesymizmu i zagubienia w zagmatwanej tożsamości własnego miasta. Fontanna Pauckscha powstała jako pomnik ery przemysłowej w Landsbergu. Rzeźby, czyli jej główne elementy symboliczne, zniknęły jeszcze zanim Niemcy zostali wygnani z ich *Heimatu* i w okresie zawłaszczania miasta przez Polaków fontanna była nieobecna, tak jak i jej twórcy. Zrekonstruowano ją w okresie poprawy stosunków dawnych i obecnych mieszkańców jako wyraz dążeń do pojednania. Akceptacja niemieckości przez Gorzowian okazała się jednak nieco powierzchowna, a urządzenia fontanny nie działały całkiem sprawnie. Zniknęła ona znowu, choć tylko na krótko. Czy jej ponownej rekonstrukcji można będzie przypisać jakąś symbolikę odpowiadającą przemianom tożsamości Gorzowian?

ABSTRACT

The article concerns the formation of the local identity of Gorzów's citizens. As a city in the so called Polish "Recovered Territories", Gorzów constantly struggles with its history, interrupted in 1945. During the first post-war period, the new society, formed by a rapid migration was not very eager to accept a socially and culturally unfamiliar environment. In order to adjust, people were "domesticating" and "appropriating" the city. This attitude harmonized with the state policy, but did not promote positive identification with the new home. After the transformation of 1989, a new, more open policy toward former Gorzów's citizens and the city's German heritage has emerged. However, it appears that ordinary citizens do not consider recent political initiatives as the most essential for the city's identity and they regard Gorzów to be rather unattractive and a place to which it is difficult to ascribe any fixed local identity system.